Rok VIII | Wtorek 21 kwietnia | Cena 15 gr.

Dziennik Białostocki

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. Telefon Nr. 63.

Rewolucja wojskowa w Portugalji
w zarodku stłumiona
Walki na ulicach Lizbony

PARYŻ 19. 4. Ruch rewolucyjny w Lizbonie wszczęty został przez majora Camara przy udziale kilkuset żołnierzy piechoty kawalerji i artylerji. Po uwięzieniu szeregu wyższych urzędników zbuntowani utworzyli rodzaj dyrektorjatu i ufortyfikowali się w okolicy koszar kawaleryjskich, otoczonych następnie przez wojska rządowe.

Przy starciach, które nastąpiły po obu stronach była pewna ilość zabitych i rannych.

Prezydent republiki i rząd w komplecie obradują bez przerwy.

Wydaje się, że rząd jest panem sytuacji.

Oddziały rewolucyjne kapitulowały
100 rannych

LIZBONA 19. 4. Zbuntowane oddziały kapitulowały. Odłamkami pocisków zostało ranionych około 100 ludzi. Panuje całkowity spokój.

Przywódca aresztowany

LIZBONA. 19.4. Deputowany Sunha Leal, uważany za przywódcę ruchu rewolucyjnego, został aresztowany.

Caillaux przebąkuje o dyktaturze
Na pomoście zgody z Niemcami ukłon w stronę Sowietów

PARYŻ. 19.4.— Tel. wł.— Caillaux oświadczył dziennikarzom, że sytuacja obecna Francji wymaga dyktatury finansowej. Minister finansów miałby prawo wglądania również do innych resortów.

Caillaux jednocześnie zaznaczył, że jednym z pierwszych jego kroków będzie nawiązanie stosunków z Sowietami.

Pogrzeb ofiar potwornego zamachu w Sofji
odbył się wśród rozdzierających scen

SOFJA 19. 4. Odbyty wczoraj pogrzeb ofiar wybuchu spowodował szereg wstrząsających scen. Ciała spoczęły w ogromnym wspólnym grobie wśród rozdzierających okrzyków osieroconych rodzin.

Pośród ofiar wybuchu znajduje się trzech deputowanych, 13 generałów, 8 pułkowników, 8 wyższych urzędników, 2 adwokatów, 19 kobiet i 7 dzieci, z których najmłodsze liczyło 4 lata.

Sprawcy zamachu wykryci

PARYŻ. 19.4. — Tel. wł. — Donoszą tu z Sofji, że sprawcy zamachu w katedrze

zostali wykryci.

Byli nimi przewodniczący partji komunistycznej Jankow i zastępca Milkow.

Milkow osobiście umieścił pod kielną maszynę na dachu katedry. Jest on byłym oficerem armji bułgarskiej.

500 aresztowanych

PARYŻ 19. 4. „Petit Parisien" donosi, że liczba aresztowanych w Sofji wynosi

przeszło 500 osób.

Także komunista, należący do komitetu wykonawczego białogrodzkiej partji komunistycznej — Fridman — został aresztowany.

SOFJA 19. 4. Dokonane rewizje i aresztowania doprowadziły do wykrycia

szeregu spisków

i zamieszanych w nie osobistości. Znalezione dokumenty i dowody materjalne ułatwiają wyszukanie wszystkich nici sprzysiężenia.

BIAŁOGRÓD 19. 4. Wszystkie pociągi kolejowe nadchodzą z Bułgarji z opóźnieniem, ponieważ rewizja paszportowa i celna jest zaostrzona. Wszyscy podróżni poddawani są rewizji osobistej

Broń i pieniądze z Moskwy

RZYM 19.4. — Tel. wł. — Z Sofji donoszą: W dniu wybuchu rewolucji przybył do portu w Burgas

sowiecki okręt z bronią i amunicją.

BIAŁOGRÓD 19. 4. Komuniści bułgarscy otrzymali przed niedawnym czasem drogą przez morze Czarne

4 miljony rubli

w złocie. Dotychczas nie można było stwierdzić gdzie te pieniądze są ukryte.

Walki pod Warną i Burgas

RZYM. 19.4—Tel. wł.—Korespondentowi sofijskiemu „Corriere dela Serra" udało się mimo hermetycznie zamkniętej granicy, przesłać swemu dziennikowi sprawozdanie

z przebiegu walk w Bułgarji

toczących się między wojskami rządowemi a oddziałami komunistycznemi.

Najzaciętsze walki toczą się w okolicach

dwu portów

bułgarskich Warny i Burgasu.

W okolicach tych portów znajdują się obozy koncentracyjne oddziałów komunistycznych. W walce po stronie komunistów biorą udział oddziały wojskowe

macedońskie i albańskie.

Płonie ojczyzna Bułgarów
„Swołocz" czerezwyczajek zawisła nad jej piersią

Wstrząs Bułgarji zachwiał gabinetem

PARYŻ, 20. 4. Obiegają tu pogłoski, jakoby bułgarski prezydent ministrów Cankow podał się do dymisji. Następcą jego ma być Malinow.

Równocześnie donoszą, jakoby przywódca rewolucjonistów macedońskich Protogerow został zabity.

Rząd wydał manifest do narodu

SOFJA. 20. 4. Urzędowy komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych podkreśla, że władze czynią wszystko, celem utrzymania porządku, oraz zażegnania każdej nowej próby gwałtów. Rząd wydał manifest do narodu, wskazując na swoje usiłowania w kierunku zwalczania elementów przewrotowych oraz zwolenników komunizmu.

400 śmiertelnych salw
w ciągu jednej nocy
Masowe rozstrzeliwania w Bułgarji

BIAŁOGRÓD, 20.4. Z Sofji donoszą: W stolicy Bułgarji i na prowincji odbywają się masowe egzekucje osób skazanych przez sądy wojenne za udział w spisku bolszewickim. Według relacji przyjezdnych, w nocy z soboty na niedzielę rozstrzelano w samej tylko Sofji przeszło 400 osób.

Rewolucja bolszewicka w Portugalji
Zbuntowani żołnierze zdobywają prezydjum rady ministrów
REGULARNA BITWA w śródmieściu Lizbony

LIZBONA, 20.4. Krwawe rozruchy, których widownią była stolica, mają wszelkie cechy powstania o charakterze komunistycznym.

Okazuje się obecnie, iż major Camara na czele 1000-ca zrewoltowanych żołnierzy opanował gmach prezydjum Rady ministrów. Ministrowie schronili się do koszar, skąd niezwłocznie wysłano przeciw powstańcom silne oddziały wojska. Wywiązała się regularna bitwa, w której obie strony miały wielu zabitych i rannych. Ostatecznie wojska rządowe odniosły przewagę i zmusiły zbuntowanych do kapitulacji.

Jeden z przywódców powstania zastrzelony został przez portjera hotelu, w którym zamieszkiwał.

NOWY RZĄD FRANCJI
W niezagojonych ranach wojennych Francji
burzy się krew przeciw Caillaux

PARYŻ. 19.4. — Tel. wł. — Agitacja przeciwko Caillaux wzrasta z każdą godziną. Dziś o godzinie 6-ej wieczorem odbyła się wielka demonstracja uczestników wojny światowej. Wygłaszano podburzające mowy przeciwko Caillaux, jako przyjacielowi Niemiec w czasie wojny.

Na czwartek zapowiedziane są nowe manifestacje.

W akcji przeciwko Caillaux bierze namiętny udział Millerand.

W myśl przysłowia: co po tytułach, gdy pustka w szkatułach
Austrja zmniejsza liczbę ministrów
Radykalny sposób uniknięcia przesileń gabinetowych

WIEDEŃ. 19.4. — Tel. wł. — Z miarodajnego źródła dowiaduje się, że rząd austrjacki ze względów oszczędnościowych zamierza wprowadzić daleko idącą reformę organizacji ministerjów.

Zamiast wszystkich dotychczasowych ministerjów mają być zorganizowane tylko dwa: 1) suwerenności i 2) gospodarki narodowej. Pierwsze obejmowałoby resorty dotychczasowego ministerjum spraw wewnętrznych, zewnętrznych, oświaty, sprawiedliwości, obrony krajowej; drugie — przemysłu, handlu, finansów i rolnictwa.

Im bardziej zielenieją pola
tem bardziej
strajk rolny słabnie

Strajk rolny naogół zmniejsza się w województwach prócz warszawskiego, gdzie dotychczas najsilniej się objawiał.

Na Pomorzu strajk utrzymuje się jeszcze w 25 folwarkach z 700 robotnikami; w lubelskiem strajkuje 500 ludzi na 20 folwarkach, w białostockiem 150 w 10 w łódzkiem 800 w 15 folwarkach.

Górą kawalerja polska
W Nicei jeźdźcy nasi zdobywają *pierwsze miejsca*

NICEA 19.4. Na odbytych w dniu dzisiejszym konkursach hipicznych i nagrodę uzyskał rtm. pierwszego pułku szwoleżerów, p. Adam Króliklewicz na „Picadorze".

Druga nagroda, puhar księżny d'Aosta, przypadł również polskiemu jeźdźcowi na „Cezarze".

Krwawy listopad krakowski przed sądem
Dziś początek rozprawy

KRAKÓW, 20.4. Dziś o godz. 10 rano rozpoczęła się w sądzie wojskowym rozprawa o zajścia listopadowe. Przewodniczy pułk Dąbrowski, sędzia sądu wojskowego w Warszawie. Oskarża pułkownik Lubodziecki z prokuratury wojskowej w Warszawie. Do rozprawy powołano cały szereg świadków, między innymi p. Kiernika, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych

Z DEPESZ POŁUDNIOWYCH

— Emigranci polscy w Lille (Francja) organizują uroczysty obchód święta narodowego 3-go Maja.

— Z portu w Gdyni odpływa dziś statek „Polonja" wiozący przeszło 600 robotników, udających się do Francji.

— Monarchiści w Berlinie zdemolowali przejeżdżający ulicą agitacyjny samochód republikański zniszczyli go całkowicie, a jadących nim pobili.

— Dzienniki niemieckie donoszą, że na wypadek wybrania Hindenburga prezydentem, dowódca Reichswehry gen Seeckt ustąpi wraz z kilku wyższymi oficerami sztabowymi.

— Rząd sowiecki organizuje w Paryżu wystawę „sztuki sowieckiej".

Zamiast przemytników spirytusu — DYREKTOR BANKU
Krwawy atak policji litewskiej na auto

GDAŃSK, 20.4. Policja litewska, otrzymawszy doniesienie o zamierzonym szmuglu spirytusu czatowała przy gościńcu pod Kłajpedą na przemytników, mających nadjechać autem.

Około godz. 12 w nocy przejeżdżał tamtędy samochód, którym jechał dyrektor banku litewskiego „Uklobank" wraz z żoną. Policjanci wezwali auto do zatrzymania się, zanim jednak szofer zdążył zahamować rozpędzony pojazd, posypał się grad strzałów karabinowych.

Szofer i żona dyrektora banku ranieni śmiertelnie, zmarli po kilku minutach.

Sensacyjne samobójstwo

KRAKÓW 19. 4. — Tel. wł. — Z Bielska na Śląsku Cieszyńskim donoszą: W jednym z tutejszych hoteli popełnił samobójstwo 20-letni Loewenstein, bratanek znanego w Małopolsce miljonera i polityka Nathana Loewensteina.

Samobójca pozostawił 3 listy do rodziny, a jeden do tancerki w dancingu w Bielsku.

Boks na drapaczu chmur

UPRAWIA ZNANA LOTNICZKA AMERYKAŃSKA

Fotografja przedstawia pannę Gladys Roy, znaną lotniczkę amerykańską, która uprawia, w celu zahartowania swych nerwów, sport boksu na dachu jednego z nowojorskich drapaczów.

Panna Roy znana jest z karkołomnych sztuczek, dokonywanych na szybowcach podczas lotu.

Grabarz — morderca żywych i rabuś umarłych
zdemaskowany w Luxemburgu

BRUKSELA 19. 4. Z Luxemburga donoszą o usiłowaniu morderstwa, które, ze względu na osoby i przebieg śledztwa wzburzyło opinję publiczną. 29-letni grabarz Brix zakochał się w żonie swego kolegi 30-letniego Monreia. Brix postanowił sobie ułatwić zdobycie ukochanej przez usunięcie męża z świata.

W nocy zaprowadził on podchmielonego Monreia na cmentarz i tam wrzucił go do cysterny, napełnionej wodą.

Tonący dzięki tylko nadzwyczajnym wysiłkom uratował się. O zamachu jednak na swe życie doniósł policji.

Policja, zawiadomiona przez przypadkowego świadka, rozpoczęła śledztwo. Brixa wraz z żoną Monreia aresztowano, a przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Monreia dała sensacyjne wprost wyniki. Znaleziono olbrzymią ilość złotych przedmiotów i ubrań, które pochodziły z z rabunku grobów, uprawianego przez grabarza od szeregu lat.

GIEŁDA

WARSZAWA, 20.IV.

NOTOWANIA PRZEDGIEŁDOWE

Akcje nieco mocniejsze.
Listy zastawne nadal słabe.
Papiery państwowe bez zmiany.
Waluty, w notowaniach przedgiełdowych, wykazują tendencję zwyżkową.

Banknoty

Dol. St. Zjedn. (za 1) 5.19.

Metale

Rubel złoty 2.70, Dolar złoty 5.20 funt ang. złoty 25.00, Rubel srebrny 1.89, Srebrny bilon rosyjski 0.90, Dolar srebrny 4.00.

ZURYCH, 20.4. Zamknięcie: Paryż 27.12, Londyn 24.76, N. Jork 5. 7.2, Belgja 26.10, Włochy 21 17, Hiszpanja 74.05, Holandja 206.45, Berlin 1.23.1, Wiedeń 73.88, Sztokholm 139.50, Oslo 86.25, Kopenhaga 97.75, Sofja 3.77.5 Praga 15.36, Warszawa 100 Budapeszt 0.71.7, Białogród 8.35, Ateny 9.75, Turcja 2.70, Bukareszt 2.32.5, Helsingfors 13, Buenos Aires 196.50. Tendencja spokojna.

LONDYN, 20.4. Otwarcie: N. Jork 4.78 i jedenaście szesnastych, Holandja 11.97.75, Francja 91.30, Belgja 94.80 Włochy 116.80, Szwajcarja 24.76, Hiszpanja 33.46, Danja 25.90, Norwegja 29.20, Szwecja 17.75, Helsingfors 190,

Dewizy

Belgja (za 100) 26.32, Holandja (za 100) 207.60 Londyn (za 100) 24.87, Paryż (za 100) 27.35, Praga (za 100) 15.44, Szwajcarja (za 100) 100.46, Wiedeń (za 100) 73.18, Sztokholm (za 100) 140.15, Włochy (za 100) 21.35.

NOTOWANIA POŁUDNIOWE

Papiery inwestycyjne

8 proc. poż. konwers (za 100) 50.00, 8 proc. Poż. Złota (za 100) 81.00, 10 proc. pożyczka kolejowa (za 10) 90.00, 6 proc. poż dol (za 100) 60.00, 8 proc. L. Z. Ziemskie dolar. 4.50, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie rb. 27.00 6 proc obligacje m. Warszawy 1915—16 r 15.80, 4 i pół proc L. Z. m. Warszawy 18.80, 5 proc L. Z. m. Warszawy rb. przedw. 21 i pół.

Akcje

B. Dyskontowy 725, B. Handlowy 6.98, B. Przem. we Lwowie 0.29, B. Ziedn Ziem. Polski 2.50, B Zw. Sp. Z. 10.20, Puls 0.43, Spiess 2.05 Elektryczność 2.60, Chodorów 4.15, Częstocice 2.10 Warsz. Cukier 3.35, Firley 0.33, Fasy 0.27, Węgiel 2.92, Nobel 2.40, Lilpop 0.92, Modrzejów 4.65, Norblin 1.85, Ostrowieckie 6.75, Parowozy 0.67, Rudzki 1.85, Starachowice 2.70, Ursus 1.85, Zieleniewski 11.00, Zawiercie 17.60

POLSKA — TROSKLIWY I ZABIEGLIWY GOSPODARZ

w zabiera się energicznie do zachwaszczonych ziem kresowych

Podróż ministra Thugutta

odsłania światła i cienie

Oby jaknajprędzej udało się uleczyć bolączki Kresów

Podróż min. Thugutta na Kresy wschodnie dała obfity materjał do poznania tutejszych stosunków rolnych.

Osadnictwo wojskowe rozwija się powoli, ale pomyślnie. Do kwietnia b. r. przejęto na cele osadnictwa wojskowego

84.400 hektarów ziemi.

Pomiary ukończono na przestrzeni 49.300 hektarów. W poleskim okręgu osadzono na ziemi

1237 wojskowych,

a w toku przydzielania ziemi jest wiele spraw.

Obecny

stan zagospodarowania

w osadnictwie wojskowem jest zadowalający, głównie dzięki poważnym kredytom, udzielonym przez rząd.

Usunięcie szkodliwych osobników z pośród osadników wpłynęło dodatnio na ustosunkowanie się ludności miejscowej do wojskowego osadnictwa.

W dziedzinie właściwej reformy rolnej stwierdzono, że rozwija się przedewszystkiem t. zw.

parcelacja sąsiedzka,

czyli dokupywanie przez ludność małorolną ziemi od sąsiadujących obszarników. Parcelacja ta jest prowadzona przy pomocy prywatnych towarzystw koncesjonowanych.

W roku 1924 rozsprzedano na parcelację około

25.000 hektarów ziemi w 74 majątkach.

Fatalnie przedstawia się sprawa serwitutów. Spraw serwitutowych zgłoszono zaledwie 185, komisja wojewódzka rozpatrzyła 75, nakazano przymus w 65 wypadkach, a skierowano do wykonania 20 spraw.

Jest to niesłychanie mały procent. Uporządkowanie serwitutów, które istnieją

w każdym niemal majątku

na Kresach, jest sprawą bardzo ważną specjalnie w województwach kresowych, gdzie posiada ona charakter polityczny.

Gospodarka w wielkich majątkach

woła wprost o pomstę do Boga.

O takiem zaniedbaniu, jakie tam panuje, człowiek o najbujniejszej nawet wyobraźni, nie może mieć pojęcia.

W majątkach, posiadających 5000 — 6000 hektarów, stwierdziliśmy

5 — 6 krów, 3 — 4 konie.

To znaczy, że uprawia się w sposób normalny zaledwie 100 — 150 hektarów, reszta ziemi leży odłogiem, lub jest wypuszczana w dzierżawę.

Nic więc dziwnego, że Polska musi sprowadzać produkty rolne z dalekiej Ameryki.

„PLEBISCYT SZKOLNY"

w świetle druzgocących cyfr

Rzekome krzywdzone mniejszości chwalą sobie szkołę polską

Plebiscytem szkolnym nazwały pewne żywioły składanie deklaracyj przez osoby, zaliczające się do mniejszości narodowych i żądające prowadzenia nauki w szkołach

w języku ojczystym.

Jeżeli mamy przyjąć efektowny termin „plebiscytu", stwierdzić wypadnie, że wynik tego plebiscytu

zawiodły oczekiwania

pewnych grup i osobistości.

O ile bowiem napływ deklaracyj był dosyć znaczny w Małopolsce Wschodniej, okazało się, że na Wołyniu, Polesiu, w Nowogródzkiem, Wileńszczyźnie

plebiscyt zawiódł.

W całym święciańskim powiecie naprzykład, mocno rozagitowanym, złożono tylko 80 deklaracyj białoruskich.

Wynikałoby z tego, że niejeden z polityków naszych przesadnie przyznawał mniejszościom

więcej szkół,

niżby się im faktycznie należało.

Opinja polska wita z zadowoleniem kulturalne i sprawiedliwe poczynania naszego rządu, okazującego w stosunku do mniejszości narodowych

lojalność i tolerancję.

Ci jednak z pośród polityków naszych, którzy posługiwali się sprawą szkół dla mniejszości, jako trybuną łatwej demagogji, zawiedli się srodze. Zawiodła się zwłaszcza inteligencja białoruska, która oddała wszystkie prawie siły

„wielkiej" polityce,

zaniedbując pracę organiczną wśród własnego ludu.

Wynik „plebiscytu" dowodzi jednak jeszcze czegoś innego.

Okazuje się, że szkoła polska jedna sobie powoli zwolenników nawet wśród agitowanej i podniecanej ludności białoruskiej.

Śmierć wybitnego fizyka polskiego

KRAKÓW. 19.4. — Tel. wł. — Dziś zmarł tu nagle w 44 roku życia dziekan i profesor fizyki na tutejszej Akademji górniczej dr. Jan Stock. Zmarły był wybitnym uczonym w dziedzinie fizyki i cieszył się światową sławą.

Zjazd inżynierów-mechaników

WARSZAWA 20. IV.

(r). Drugi dzień zjazdu inżynierów-mechaników poświęcony był w godzinach rannych obradom komisyj. Popołudniu obradowało plenum zjazdu. Referaty na tematy fachowe wygłosili pp. prof. Roginski, inż. Sawicki, inż. Gieysztor, inż. Kuczewski, inż. Raźniewski.

Po referatach wywiązała się krótka dyskusja, w której wyniku przyjęto szereg wniosków.

Wieczorem w salach Stow. tech-tycka. ników odbył się bankiet uczestników zjazdu.

Dzień dzisiejszy poświęcony jest zwiedzaniu zakładów przemysłowych w Warszawie, między innemi zakładów amunicyjnych „Pocisk", państwowej fabryki karabinów oraz zakładów Lilpopa, Rau i Loewensteina. Uczestnicy zjazdu zwiedzą nadto budujący się tunel kolejowy i radjostację transatlan-

—::—

Pasażerowie III klasy!

Na waszych kieszeniach koleje państwowe opierają lwią część swej egzystencji

Przewidywane w roku bieżącym przez ministerjum kolei dochody wyrażają się cyfrą

916 miljonów złotych.

Bardzo ciekawą pozycję w dochodach stanowi dziś ruch pasażerski. Ogółem, przewóz osób ma dać

316 miljonów.

Z tego na pasażerów pierwszej klasy przypada 5 i pół miljona, II — 34 miljony i trzeciej, tej najbardziej zaniedbywanej przez władze kolejowe — 266 miljonów. Istniejąca dotychczas w byłym zaborze pruskim klasa czwarta da dochody w wysokości 16 i pół miljona złotych.

Przewóz bagażu pasażerskiego obliczony jest w dochodach na

20 miljonów.

Przewozy pocztowe dadzą 8 miljonów zł.

Ruch towarowy, o którym się zwykło mówić, iż jest podstawą dochodów kolejowych, zajmuje pozycję niewiele większą, niżli osobowy. Spodziewany przychód wynosi

474 miljonów.

Wydatki kolejowe są od dochodów niżej preliminowane. Spodziewana jest bowiem

nadwyżka

w wysokości 35 miljonów złotych.

Najbardziej interesującą pozycją w wydatkach są inwestycje, budowa nowych linji i powiększenie taboru.

Niestety, projekty budowlane nowych linji muszą być bardzo

skromne,

skoro rząd przeznacza na nie tylko

10 i pół miljona.

Inwestycje na istniejących już linjach pochłoną 52 miljony zaś powiększenie taboru — 9 miljonów złotych. Ogółem przy dzisiejszem w tym roku 33 nowych parowozów i 500 wagonów towarowych.

—::—

Miasta chcą zerwać

więzy organizacyjne

artystów scen cznych

Na odbytym przed kilku tygodniami zjeździe przedstawicieli miast, prowadzących teatry, zaatakowano mocno cały szereg paragrafów t. zw. „kontraktu normalnego" oraz „konwencji", regulujących stosunek gmin do artystów teatralnych.

Uwagi swe i zastrzeżenia zarządy miast przesłały zarządowi Związku Artystów Scen Polskich, który miał je przedstawić na dorocznym zjeździe delegatów, odbytym d. 9—11 b. m. Tymczasem zjazd przekazał sprawę nowowybranemu zarządowi Z. A. S. P., który właśnie przygotował odpowiedź dla gmin.

Śród paragrafów „konwencji" miasta chcą obalić „przymus organizacyjny" aktorów, natomiast dają artyście większą opiekę finansową ze strony zarządów miejskich w wypadkach choroby i t. d.

Jutro właśnie o godz. 10 rano rozpocznie się w Magistracie m. stoł. Warszawy ponowny zjazd przedstawicieli miast, który rozpatrzy ostatecznie odpowiedź i propozycje Z. A. S. P.

—::—

Górala, czy ci nie żal?

Dziwna przygoda księdza Krakowskiego

Ciekawe, jak się z tego wytłómaczy

Urząd skarbowy w Tczewie?

Członek Stanów Zjednoczonych, ks. Krakowski, proboszcz w Detroit, znany jaknajchlebniej z działalności filantropijnej i odznaczony w swoim czasie orderem „Polonia Resituta" miał w tych dniach nieprzyjemny wypadek.

Powiedzmy: niesamowity!

Oto, jadąc do Gdańska, dowiedział się, że nie wolno przewozić większych sum pieniężnych bez zezwolenia Urzędu skarbowego w Tczewie.

Przybywszy tedy do Tczewa, udał się ks. Krakowski do odnośnych władz, zadeklarował gotówkę, którą miał przy sobie (371 dolarów) i prosił o zezwolenie na przewóz tej kwoty.

Urzędnik Urzędu skarbowego Bazyli Góral, zaczął robić księdzu różne trudności: w ostatniej chwili jednak, gdy już pociąg miał ruszać,

zmiękł nagle

i dał księdzu Krakowskiemu dolary.

Pośpiech w podróży i kłopoty związane z formalnościami na granicy, nie pozwoliły narazie zorjentować się księdzu, że

w paczce brakowało 100 dolarów!

Zgoda była wykluczona, gdyż zwyczajem amerykańskim, ks. Krakowski włożył natychmiast po otrzymaniu od p. Górala pieniądze do gumki, którą ściskał paczkę banknotów.

Nasz rodak amerykański opowiedział o dziwnym wypadku znajomemu swemu w Gdańsku p. Nałkowskiemu, prezesowi Związku polskich kolejarzy. Idąc za radą p. Nałkowskiego, udał się nazajutrz ksiądz Krakowski do Komisarjatu Generalnego Rzplitej w Gdańsku i opowiedział tam o dziwnym wypadku. Poradzono tam jednak poszkodowanemu, że byłoby lepiej, gdyby się zwrócił bezpośrednio do Urzędu skarbowego w Tczewie.

Tam wybuchła bomba!

Pan Góral zaklinał się na wszystkie świętości, że o żadnych stu dolarach nie wie. Mało tego! Inspektor Urzędu skarbowego, p. Tarczyk, oraz podinspektor, p. Kowalik, podnieśli wielki gwałt o to, że ksiądz Krakowski ośmielił się oskarżać urzędnika o kradzież, że na insynuacje te zareaguje, że ksiądz Krakowski odpowiadać będzie sądownie za oszczerstwo i t. d.

A jaki był koniec tej afery?

Koniec był niespodziewany.

Ksiądz Krakowski, uparty iście po amerykańsku,

odzyskał swoje 100 dolarów

bo się ostatecznie „znalazły".

Sprawa została skierowana na właściwe tory.

— Góralu, czy ci nie żal?

KILKA KARTEK

z życia Poli Negri

wśród swoich i obcych

Chwilowy pobyt w Polsce wielkiej artystki filmowej, która obecnie zajmuje pierwszorzędne miejsce wśród amerykańskich gwiazd, Poli Negri wywołał wielkie zainteresowanie wśród naszych Czytelników.

Uważamy więc za obowiązek uzupełnić wczorajszy wywiad specjalnego korespondenta dokonany bezpośrednio z wielką artystką podczas ostatniego jej pobytu w Polsce, — informacjami, które świadczą o niezwykłej jej karjerze.

Zacznijmy od narodowości Poli Negri. Egzotyczny pseudonim sprawił, iż wielu doszukuje się w artystce przymieszki krwi obcej, kwestjonując jej polskość, zwłaszcza gdy amerykańska prasa niemiecka i żydowska puściła plotkę, iż nazywa się ona Szwarcówna.

Pola Negri urodziła się w roku 1897 w Polsce, a jej nazwisko panieńskie brzmi

Chałupec.

Od lat niemal dziecinnych uczęszczała do szkoły baletu warszawskiego.

Na scenie teatru Małego

występowała za czasów dyrekcji Kazimierza Zaleskiego. Grała wówczas jako 15-letnie dziewczę Anielę w „Ślubach Panieńskich". Mając lat 17, została artystką teatrów rządowych.

Grała Xenię w „Carze samozwańcu" i występowała w dwóch specjalnie dla niej napisanych przez Hulewicza sztukach: „Wcielenie Afry" i „Zjazd koleżeński".

W latach już wojennych była Pola Negri podziwiana przez całą Warszawę jako

niema tancerka w „Sumurum".

W tej specjalnie roli znakomita mimika wykazała swe zdolności jako przyszła artystka ekranu.

„Sumurum" zdecydowało również o zaangażowaniu zaledwie dwudziestoletniej artystki przez późniejszą „Ufę" niemiecką.

W Niemczech

każdy rok pracy przynosił Poli Negri nowe, coraz większe sukcesy.

Wielkie przywiązanie do kraju

naszej artystki i ciągłe żywe interesowanie się bolączkami naszemi sprawiło, że kiedy wybuchły powstania górnośląskie, Pola Negri, nie dbając o to, że narazi się w Niemczech na szykany, ofiarowała większą sumę na cele filantropijne polskie, bezpośrednio związane z walkami naszych braci górnoślązkich.

To dało asumpt przedewszystkiem zawistnym konkurentkom do napaści na nią. W prasie niemieckiej ukazały się pełne oburzenia wzmianki, że niemieckie pieniądze, w Niemczech zarobione, pomagają Polsce w walce o Śląsk i t. d.

Na czele tej akcji

stała znana gwiazda niemiecka, Henny Porten. Szykany te znudziły wreszcie naszą artystkę. Skorzystała wreszcie z dawno składanych propozycyj amerykańskich i podpisała kontrakt z tow. ameryk. „Paramount".

W maju 1922 roku

przybyła do Nowego Jorku. Przyjazd został poprzedzony kolosalną reklamą, wystawieniem w kinach amerykańskich niemieckiego filmu (pierwszy raz po wojnie) z Polą Negri („Carmen").

Działalność artystyczna w Ameryce postawiła Polę Negri na czele gwiazd jednej z największych wytwórni amerykańskich „Paramount".

W kontrakcie ma ona zastrzeżone

prawo wyboru reżysera i akceptowanie aktorek i aktorów,

grających wraz z nią. Gaża, poza kosztami, związanemi z kostjumami i reprezentacją, wynosi zawrotną sumę,

70.000 dolarów miesięcznie.

Podczas swego pobytu w Ameryce Pola Negri utrzymuje żywe

stosunki z polską kolonją,

pomagając finansowo różnym instytucjom filantropijnym.

W Ameryce Pola Negri życie spędza w sposób bardzo urozmaicony. W chwilach wolnych od ciężkiej pracy jeździ do Del Monte, uroczej miejscowości

w Kalifornji,

gdzie ostatnio zakupiła większy teren z odwiecznym lasem. Tu uprawia niemal wszystkie sporty, a przedewszystkiem konną jazdę i „polo" (konny krokiet). W Hollywood posiada własną willę, przepysznie urządzoną. Nie dziw, iż chętnie powraca za ocean, choć nigdy nie rozstaje się z myślą, iż wróci do kraju, aby tu dalej pracować i promieniować stąd na cały świat blaskiem swego talentu.

MARSZ I KONTRMARSZ

Polskie związki zawodowe odrzuciły

wyciągniętą do nich rękę sowiecką

Brawo! W zbyt świeżej pamięci mamy bomby na uniwersytecie warszawskim i morderstwa na Kresach!

Rada centralna rosyjskich związków zawodowych w Moskwie zwróciła się do komisji centralnej polskich związków zawodowych z propozycją

wysłania delegacji do Moskwy.

Delegacja ta miałaby „zapoznać się ze zdobyczami proletarjatu w dziedzinie ochrony pracy" oraz ustaliłaby ewentualnie „braterskie stosunki".

Przewodniczący komisji centralnej p. zw. zaw., poseł Kwapiński, na propozycje sowieckie

odpowiedział odmownie.

W formie grzecznej i poprawnej oświadczył co następuje:

„Aczkolwiek nawiązanie między obiema centralami ścisłych i braterskich stosunków, takich, jakie łączą nas z proletarjatem i związkami zawodowemi wszystkich innych krajów europejskich — jest bardzo pożądane — w obecnych warunkach politycznych jest to

jednak nie na czasie".

Odmowa posła Kwapińskiego wywoła oczywiście wybuch irytacji po tamtej stronie, a odpowiedź polskiego socjalisty komentowana będzie w ten sposób, że politycy moskiewscy „zdemaskują" jeszcze jednego „nachołka polskiej burżuazji".

Brawo! panie pośle!

Innej odpowiedzi nie wolno było dawać. W zbyt świeżej pamięci mamy zamachy na instytucje polskie, podziemne knowania i machinacje, wreszcie akcję dywersyjną, oświetlającą nasze Kresy krwawą łuną krwi i pożarów...

Musimy budować przez 20 lat po 263.000 izb co rok

kosztem 800 miljonów rocznie...

Tymczasem rząd na ten cel przeznacza tylko sto miljonów

Takie cyfry na komisji senackiej podał sen. Koerner. Po przemówieniu tem oraz wysłuchaniu przedstawiciela rządu wice-ministra Klarnera, który domagał się możliwie szybkiego załatwienia sprawy, podkomisja senacka przyjęła projekt rządowy o rozbudowie miast, który będzie rozważany w poniedziałek przez pełną komisję skarbowo-budżetową, a we środę stanie się przedmiotem uchwały plenum Senatu.

Sir Claude Hill w Warszawie

gościem Polskiego Czerwonego Krzyża

Bawi w Warszawie sir Claude Hill, dyrektor główny Ligi Czerwonych Krzyży. Sir Claude Hill zajmował w przeciągu kilkunastu lat wybitne stanowisko w administracji Indji Wschodnich, od r. 1921 zaś piastuje godność dyrektora Ligi Czerw. Krzyży po zmarłym Dawidzie Hendersonie.

Sir Claude Hill zwiedza instytucje Czerwonokrzyskie na terenie warszawskim.

—::—

Sztandary polskie na ulicach Rzymu

Imponujący przemarsz młodzieży polskiej

przez wieczne miasto

Korespondencja własna Kurjera Czerwonego.

Rzym, 12. 4.

Sezon polskich pielgrzymek otworzyła pielgrzymka młodzieży. Dobrze się stało, że młodzież polska poszła na pierwszy ogień, tembardziej, że jednocześnie zjawiła się w Rzymie wielka, liczna pielgrzymka niemiecka. Odrazu trzeba powiedzieć, że młodzież nasza zgasiła niemców.

Po raz pierwszy po latach niewoli i upadku państwa polskiego rozwiały się sztandary polskie na ulicach Rzymu. Sztandary, za którymi zwartymi, sprawnymi szeregami maszerowali uczniowie i uczenice szkół polskich.

Uczenice w bieli dorównywały chłopcom w kroku marszowym, przypominając, że i kobieta polska nieraz stawała mężnie w potrzebie, broniąc ojczyzny i narodowej wolności.

— Kto to? Kto to? — biegły za niemi pytania przez ulice Rzymu.

Nigdy jeszcze po wojnie nie widziano w Rzymie tylu polaków jednocześnie i nigdy tak sympatycznego pochodu cudzoziemców nie widziały stare pałace na Corso Umberto, na wąskich ulicach przy Watykanie, lub na szerokich ulicach Prati. A młodzież nasza szła do papieża, szła po błogosławieństwo dla siebie i ojczyzny.

A kiedy po ukończeniu uroczystości papieskich młodzież nasza przeszła z olbrzymim wieńcem poprzez ulice rzymskie, niosąc kwiaty i serca polskie na grób Nieznanego Żołnierza włoskiego, pieczętując tem przyjaźń krwi i wspólnych walk z wspólnymi wrogami ostatniej wojny, to na ten widok napewno wielu włochów po raz pierwszy sobie uprzytomniło, że naród, z którego ta młodzież pochodzi, nieraz może wzajemnie bronić wielu wspólnych spraw we wspólnych niebezpieczeństwach.

A. Calabrese.

ŻEGNAJCIE MI!

Złotowłosa kobieta, wobec tysiąca świadków, skoczyła po śmierć do Wisły

Cześć dzielnym młodzieńcom, którzy z narażeniem życia wyratowali desperatkę

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 20. IV.

Piękna pogoda zwabiła wczoraj nad Wisłę tłumy warszawiaków, stęsknionych do słońca i powietrza. Nikt nie przypuszczał, że radosny nastrój zakłóci wstrząsający wypadek.

O godz. 5-ej po południu, w pobliżu mostu kolejowego, zatrzymała się

młoda kobieta

o włosach koloru złota. Oparła się o balustradę i smutnie spoglądała na spienioną Wisłę. Mijający ją młodzieńcy uśmiechali się znacząco, podejrzewając, że jest zakochana.

Nagle niewiasta ocknęła się z zadumy,

przesadziła parapet

i z okrzykiem: „Żegnajcie mi!" — skoczyła do wody.

Wśród przechodniów powstało zamieszanie. Rozległy się okrzyki zgrozy, nikt jednak nie pospieszył z pomocą. A tymczasem desperatka znikła

w spienionych nurtach

Wisły, wynurzyła się po chwili i znów zapadła w toń.

Zaalarmowano Pogotowie rzeczne.

Prąd unosił tonącą z zawrotną szybkością, a po brzegu

biegł tłum,

przyglądając się wstrząsającemu widowisku.

— Gdzie ona jest? — zawołał nagle jakiś głos energiczny.

Jednocześnie z ciżby wyskoczyli dwaj młodzieńcy. Nie namyślając się długo, ściągnęli

z ramion marynarki,

przeżegnali się i wyprzedziwszy o kilka kroków tonącą, skoczyli do Wisły.

Okrzyk podziwu wstrząsnął powietrzem, albowiem jeden z młodych ludzi,

znakomity pływak,

kilkoma gwałtownemi rzutami dopadł desperatki i w krytycznej chwili, gdy ponownie pogrążała się w otchłań, opasał

potężnem ramieniem.

Kolega pomógł mu w walce z prądem. Wspólnemi siłami wyciągnęli kobietę na brzeg.

Była przytomna. Odsunęła dłonią mokre kosmyki włosów, spadające na oczy, spojrzała na twarze młodzieńców i rzekła:

— Pocoście mnie ratowali, moi panowie?

Odprowadzono ją do budki kolejowej przy moście, gdzie stary dróżnik zdjął z niej przemoczone ubranie i otulił ciepłym kożuchem. Po chwili zjawił się policjant.

Nieznajoma podała się za 23-letnią Paulinę Działoszyńską, zamieszkałą chwilowo w hotelu „Continental" przy ulicy Marszałkowskiej 84.

Bohaterskimi młodzieńcami okazali się pp.:

Edmund Szuliński (Długa 14) i jego brat stryjeczny, Władysław Szuliński (Rybaki 7).

P. Działoszyńska przed kilku dniami straciła posadę i pozostała bez środków do życia. Przed desperackim czynem usiłowała spieniężyć

złoty zegarek

wartości 100 złotych, za który dawano jej zaledwie 20, co nie wystarczało nawet na zapłacenie rachunku hotelowego.

Ruch unicki na kresach

wzrasta, lecz powoli

Co mówią o tem źródła oficjalne

Z Kresów wschodnich nadchodzą wiadomości o rosnącym ruchu unickim. Podobno szereg parafij prawosławnych przechodzi na unję...

Zasięgnęliśmy w tej sprawie informacyj z kompetentnego źródła.

— Ile jest prawdy w tych pogłoskach? — zapytaliśmy.

— Narazie bardzo mało. O ile wiemy, jedna gmina na Kresach opowiedziała się za przejściem na unję.

— Prąd za unją jednakże się przejawia?

— Niewątpliwie, ale nie można przypisywać mu przesadnych rozmiarów — oświadcza nasz informator.

— Czy może są to objawy powrotu do kościoła unickiego dawnych polskich gmin unickich?

— Nie sądzę. Ci, którzy mieli powrócić do unji, już powrócili po dekrecie tolerancyjnym. Obecnie chodzi raczej o ludność prawosławną.

— Trudności jakie powstałyby przy tej okazji...

— O, to sprawa bardzo zawiła i skomplikowana. Wobec takich dążeń Rząd zachowuje się zupełnie neutralnie, a wszelkie pogłoski radzę przyjmować z wielkiem zastrzeżeniem.

—::—

BEZ ŁASKI PANOW SZEFOW

będziemy dostawali 13-stą pensję

ROK SKŁADAĆ SIĘ BĘDZIE:

z 13 miesięcy po 28 dni

i dwu świąt zbratania ludów

Po grudniu nastąpi „Wilson"

Komisja Ligi Narodów opracowała nowy projekt kalendarza. Wedle zamierzonej reformy rok będzie się składał

z 13 miesięcy, a każdy miesiąc z 28 dni.

Święta będą stałe. 13 razy 28 daje cyfrę 364, pozostaje zatem 2 dni w roku, które komisja kalendarzowa pozostawia bez daty, a będzie to ogólnoświatowe

święto zbratania ludów,

wypadnie zaś w miejsce dawnego 29 i 30 grudnia.

Łącznie z tą reformą, która ma wejść w życie w ciągu najbliższych lat dziesięciu, wybuchł spór na temat jak się ma nazywać 13-ty miesiąc.

Amerykanie zaproponowali, aby nowy miesiąc nosił na całym świecie jedną nazwę, a mianowicie:

Wilson,

na pamiątkę idealnego twórcy Ligi Narodów.

Nie ulega wątpliwości, iż przeciw temu projektowi wystąpią narody pobite w tej wojnie, a przedewszystkiem Niemcy, które uważają Wilsona za wroga swej narodowości.

Prawdopodobnie więc w każdym kraju nazwa 13 miesiąca będzie indywidualna.

Jak też w Polsce

ochrzcimy 13-ty miesiąc? Na reformie kalendarza zyskają wszyscy pracownicy. Będą mieli zapewnioną 13-tą pensję.

Teatry londyńskie pod terrorem sportowców angielskich

Wstęp do teatru tylko w towarzystwie kobiet

Doroczny wyścig wioślarski studentów z Oksfordu i Cambridge kończy się zawsze w Londynie wesołą koleżeńską zabawą, którą odczuwają częstokroć bardzo nieznośnie mieszkańcy stolicy.

Młodzież bawi się i szaleje, a forma tych zabaw jest hałaśliwa, niejednokrotnie nawet złośliwa.

W zeszłym roku jeden z teatrów musiał zwrócić widzom pieniądze za bilety, albowiem dzięki hałasom i krzykom studentów, nie mogła publiczność wysłuchać przedstawienia. Teatr poniósł stratę 1000 funtów szterlingów.

Chcąc się uchronić w tym roku od podobnych niespodzianek, teatry „Metropole" i „The Midnight - Folies" ogłosiły w dzień zabawy studenckiej, iż do teatru mają wstęp panowie tylko w towarzystwie kobiecem. Każdy mężczyzna ma mieć swoją damę.

Słusznie rozumowali dyrektorzy obu teatrów, iż obecność kobiet ochroni ich przedsiębiorstwa od studenckiej swawoli. Podstęp udał się wybornie.

Angielska rycerskość wobec kobiet zwyciężyła i studenci zachowywali się bez zarzutu.

Złośliwi twierdzą, iż dlatego nie mogli hałasować, bo zanadto byli zajęci urokiem kobiet, by mieć jeszcze czas na figle.

Z NIEDYSKRETNYCH PÓŁMROKÓW WARSZAWY

„DOM KOMISOWY" KOJARZENIA... PAR

p. f. „Balbina Ekselman"

Od własnego korespondenta

WARSZAWA 20. IV.

Przy ul. Śniadeckich nr. 12 mieścił się zakład p. Balbiny Ekselmanowej, noszący urzędowo miano domu komisowego, a będący w istocie luksusowym

domem rozpusty.

Nie był to zwykły dom schadzek, pod którem to mianem rozumie się przeważnie lokale, gdzie nierządnice uprawiają swój hańbiący proceder. Było to coś zgoła oryginalnego, być może

jedyny w Warszawie „instytut"

o tak specyficznym, a niepomiernie intymnym charakterze. Gdyby mury „domu komisowego" p. Ekselmanowej przemówiły, mogłyby skompromitować niejedną wysoko postawioną osobę, zburzyć niejedno ognisko rodzinne i zrewoltować opinję przeraźliwemi rewelacjami.

Pisaliśmy już swego czasu o p. Ekselmanowej, obecnie jednak wypływa ona znów na szerszą widownię.

Zyskowny jej proceder polegał na tem, że

pośredniczyła w kojarzeniu parek

w swojem mieszkaniu, gdzie każdy mógł wytłumaczyć swoją obecność interesem w domu komisowym.

P. Ekselmanową odwiedzały damy z najwytworniejszego towarzystwa, płacąc jej za

„sam na sam"

z jakimś dorodnym młodzieńcem. Przychodzili i mężczyźni, płacąc również grubo za bliższą znajomość z jakąś osóbką o gorącym temperamencie. Talentem właścicielki domu komisowego było umiejętne

dobieranie parek

i czerpanie z tego olbrzymich zysków.

Stałą klijentką pomysłowej pośredniczki była żona skompromitowanego w Warszawie bankiera p. S., stałym gościem jeden z wysokich dygnitarzy policyjnych. Olbrzymie stosunki we wszystkich sferach zapewniały p. Ekselmanowej przez dłuższy czas

absolutną bezkarność.

Wreszcie sprawa stała się zbyt głośna, mimo nadludzkich wysiłków ze strony wpływowych osobistości, zmierzających do tuszowania skandalu.

W tajemniczym lokalu dokonano kilku rewizyj, które przywiodły p. Ekselmanową na ławę sądową.

Po odsiedzeniu

kary w więzieniu

pośredniczka od spraw intymnych przycichła i pozornie zerwała z dotychczasowym intratnym procederem. Tak przyzwoicie i spokojnie wyglądał od tej pory dom komisowy przy ulicy Śniadeckich 12, że aż policja zaczęła się niepokoić złowieszczą ciszą w burzliwym swego czasu lokalu.

Celem ostatecznego ustalenia lojalności p. Ekselmanowej dokonano u niej niespodzianie rewizji, która rozproszyła wątpliwości, gdyż...

znów zastano parkę.

Policja wprawdzie w domu komisowym od frontu nie znalazła nikogo, na kuchennych jednak schodach zatrzymała pod drzwiami pułkownika P., który był w płaszczu, lecz miał niezasznurowane kamasze oraz hrabinę K., noszącą ślady pospiesznego ubierania się.

Onegdaj p. Ekselmanowa stanęła znowu

przed sądem pokoju

9-go okręgu przy ul. Nowowiejskiej, pociągnięta do odpowiedzialności karnej za uprawianie dawnego swego procederu.

Po przesłuchaniu jednego ze świadków, który złożył bardzo obciążające podsądną zeznanie, sprawa została odroczona, celem powołania podanych przez p. Ekselmanową świadków odwodowych.

Leopold Habsburg

ex-arcyksiążę austrjacki, na ławie oskarżonych

za nieostrożna jazdę automobilem

Były arcyksiążę Leopold Habsburg jest zapalonym sportowcem. Zdaje mu się jednak, iż żyje w dawnych, dobrych czasach, gdy mógł się nie stosować do obowiązujących ustaw. W demokratycznej jednak republice pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za niestosowanie się do przepisów policyjnych.

Byłe arcyksiążątko uprawia na ulicach Wiednia dziką jazdę automobilem.

Nie zadaje sobie nawet trudu zapalania latarni przy samochodzie lub dawania sygnałów ostrzegawczych.

Jeśli zaś potrąci przechodnia nie ogląda się nawet na ofiarę swej nieprzezorności lecz umyka na swym automobilu.

Te dzikie jazdy arcyksiążęce wywołują niejednokrotnie oburzenie wiedeńczyków. Przed kilku dniami stawał Leopold Habsburg przed wiedeńskim sądem w roli oskarżonego, najechał bowiem na kasjera bankowego Hofera, a przewróciwszy go na ziemię nie wstrzymał nawet automobilu.

Zeznania świadków były bardzo obciążające dla arcyksięcia, poszkodowany jednak obywatel zrezygnował z odszkodowania, twierdząc, iż Leopold Habsburg jest człowiekiem wykolejonym, więc nie chce się nad nim więcej znęcać.

Pomimo tych humanitarnych argumentów arcyksiążę został ukarany grzywną pieniężną.

SPORT

Polak rekordzistą świata

Nasz rodak p. Wolf skacze do wody

z wysokości 55 metrów

Czyn ten, przekraczający przeciętne granice sportowego

igrania ze śmiercią

dokonany został w Rouen, we Francji, w obecności zawsze żądnych sensacji tłumów. Napięcie nerwowe widzów obserwujących szalony skok naszego rodaka z dołu, było tak kolosalne, że zdawało się, iż wszyscy oni

zamarli,

z głowami zadartemi wysoko do góry.

Denerwującą ciszę ostatnich przygotowań przerywają wyraźnie słyszane ostatnie zdania nieznającego bojaźni skoczka.

Wreszcie... pływak przesadza pewnie parapet, ciało jego pochyla się charakterystycznie naprzód...

Od podniebnego mostu odrywa się mały punkcik i prując z przerażającą szybkością powietrze,

wrzyna się w taflę Sekwany,

jak ostry nóż w kartkę naprężonego papieru.

Wypłynie, czy też nie? Żywy, czy martwy? Takie pytania biegną przez tłum, który w tem samem miejscu widział pływające

dwa trupy

nieszczęśliwych poprzedników Wolfa.

W odpowiedzi na te pytania, z fal wypryskuje pływak, machając radośnie ręką ku widzom.

Powszechne „ach" wyrywa się z piersi wszystkich obecnych. Głuszy je jednak zaraz grzmot niemilknących braw.

Dokoła podpływającego do brzegu pływaka na ciemną taflę Sekwany padają przepyszne kolorowe wiązanki kwiecia...

Rugby'iści angielscy biją francuzów 13:11

Pełną emocji grę obserwowało 30,000 widzów

Stadjon olimpijski w Colombes był w drugą niedzielę świąteczną widownią spektaklu zaliczonego do największych sensacji sportowych Paryża. Widowiskiem tym jest doroczny mecz rugby między narodowemi drużynami Anglji i Francji. W spotkaniu ostatnim francuzi wykazali się grą, w której żywiołowość i temperament zostały połączone z techniką i wytrzymałością. To też mistrzom angielskim z największym trudem udało się utrzymać zwycięstwo, które do przerwy brzmiało 13 : 5 na ich korzyść.

Sellier

zwycięża w wyścigu Paryż — Roubaix

W 26-ym dorocznym wyścigu kolarskim na dystansie Paryż — Roubaix (około 250 klm.) zwyciężył dn. 13 b. m. belgijczyk Sellier w czasie 9 godz. 16 m. 32 sek., bijąc takie sławy kolarskie, jak Bertetti, Van Hevel, Linart, Suter, Benoit, Pelissier, Girardengo i t. d.

71-letni lekkoatleta

W odbytym ostatnio w Budapeszcie biegu na przełaj dostępnym jedynie dla robotników zwyciężył znany z zawodów międzynarodowych Kiraly będący *z zawodu kelnerem.*

Zwycięzca przebył dystans około 7 klm. w 25 m. 54,5 sek. dystansując swoich kolegów klubowych Majzika (26 : 23) i Kadara (26 : 24).

Jeszcze większą bodaj sensacją, jak zwycięztwo Kiraly'ego był start w biegu senjorów 71-letniego starca, który mimo swego wieku zdołał jednak pobić 3 zawodników!

PRZEDOSTATNIE SŁOWA...

Zdzisław Kleszczyński: „BIAŁE NOCE". Powieść. Warszawa 1925. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Zdzisław Kleszczyński należy do wysoce utalentowanych pisarzy, którzy potrafią napisać wszystko: nowelę, satyrę, powieść, poezję, artykuł, dramat czy komedję. W każdym dziale twórczym czuje się równie swobodnie, każdy traktuje z jednakową nonszalancją. Jest nieustannym improwizatorem. Jeżeli zabierze się do pisania w dobrym nastroju, może w godzinę „wyrżnąć" poemat o Księciu Józefie, za który otrzyma nagrodę; jeżeli nastrój będzie mniej pewny, w kilka dni wyleci z pod pióra lekka komedja, zupełnie w stylu francuskim utrzymana; jeżeli nastrój zbraci się do reszty, Kleszczyński pisze powieść, którą może „machnąć" w ciągu dwóch, trzech tygodni. Przy takiej metodzie pracy, wyłączającej wszelkie dłuższe skupienie, wyniki twórcze muszą być nierównomierne. Talent Kleszczyńskiego uderzy czytelnika zawsze swym żywiołowym rozpędem, nawet w rzeczach błahych. Najczęściej jednak podczas czytania jego utworów (zwłaszcza prozaicznych) pozostaje wrażenie jakichś przedostatnich słów, po których lada chwila nastąpi słowo ostatnie, oczekiwane, pełne, podane nie tylko w bryle improwizacyjnej, ale wyżłobione z kunsztem, poczuciem miary, i pełni wyrazu.

„Białe noce" są pod tym względem najbardziej typową opowieścią Kleszczyńskiego. Chodzi tu o artystyczny obraz atmosfery uczuciowo-moralnej, w jakiej żyła młodzież polska przed samą wojną w uniwersytetach rosyjskich. Kleszczyński zwrócił się ku stosunkom uniwersyteckim w Petersburgu, które zapewne znał zbliska. Wysoka inteligencja autora, jego zmysł satyryczny, ujawniony w mocnych kształtach w „Rewji" (1916), kazały się spodziewać, że „Białe noce" przyniosą świetną syntezę duchowego życia naszych studentów, zagnanych przez różne wypadki losu na studja do Petersburga. Temat był niezwykle bogaty i interesujący. Zdajemy sobie wszyscy dobrze sprawę, ile w dzisiejszem, przejściowem pokoleniu w niepodległej Polsce pozostało jeszcze refleksów tamtego życia. Głębsze wniknięcie w istotę prądów społecznych naszej przedwojennej młodzieży uniwersyteckiej, oświetla wiele ciemnych dziedzin obecnego życia polskiego.

P. Kleszczyński potraktował rzecz z piorunującą szkicowością rysunku. Bohater opowiadania, student prawa, Jan Wydżga jest takim właśnie Polakiem, jakiego chce mieć żandarmerja rosyjska. Spędza czas na knajpie i na dwóch, kolejno prowadzonych romansach: z bogatą i piękną panną Mary Kańską i z bogatą, nie mniej piękną panią K...tową, Rosjanką, która wyszła za Polaka - karjerowicza. Powieść jest właśnie historją tych dwóch romansów, malowanych od niechcenia, ale ręką wprawną i pewną. Wydżga tkwi w tym indyferentyźmie, o który zabiegali całą siłą nakazów, więzienia i prześladowań zaborcy. Ideologja jego i jemu podobnych streszcza się w takiem rozważaniu: „Dziś można jeszcze coś zrobić dla Ojczyzny dobrą powieścią, poematem, symfonją, wynalazkiem, technicznym aparatem, fachową tężyzną. — Ale szabelką? Pożal się, Boże! W...vś... Zapewne, że kiedyś, po bardzo wielu latach, jeżeli kultura narodowa nie zaniknie w mroku niewoli, tylko pogłębi się, wydoskonali... Jeżeli przytem materjalny stan posiadania polskiego... Folwarki, fabryki... No, i analfabetyzm nareszcie zniknie, albo przynajmniej zmniejszy się znacznie... O ile do tego czasu zmieni się, n o t a b e n e, psychika państw zaborczych, nasyci się wojujący nacjonalizm... Europa przejdzie niejako na inną konfesję..."

Taki program „polityczny", powtarzany bezmyślnie przez wielu Polaków w niewoli, zawiózł Wydżga ze sobą do Petersburga. Jest mu bardzo dogodny w życiu, jakie prowadzi. Wydżdze przeciwstawia Kleszczyński zapaloną entuzjastkę, Braunównę, delegatkę organizacji strzelców galicyjskich, która dość szybko wpada w ręce żandarmów i umiera na suchoty. Sylwetkę Braunówny przesunął autor dyskretnie, zbyt dyskretnie. Nie dał tej działaczce wyrazistej fizjonomji. Nasunęła się jego uwadze jako pierwszy lepszy szablon portretowy, bez żadnego pogłębienia indywidualnego.

W rezultacie ideologiczna strona powieści została potraktowana bardzo lekko, niemal z lekceważeniem. Opuszczając Petersburg, Wydżga zasiadł któregoś wieczoru przy biurku, ukończywszy ostatnie rachunki. — Zero.— Saldo—zero. Nikomu nic nie został winien — i jemu także nikt — nic. Pustka". W takiej chwili spotyka Wydżgę wojna, więc — rzuca kilka łatwych frazesów: — „Oto będę oddychał pełnemi płucami, Ojczyzno!"... Zamykamy powieść ze smętnem rozważaniem, ile takich budowniczych Polski korzysta dziś „z cudu nieprawdopodobieństwa"...

Kleszczyński jest opowiadaczem rasowym, rzucającym zdaniami jak dyskiem. „Białe noce" są powieścią ł a t w ą, w której podwójny romans bohatera, malowany świetnie, rozrósł się tak bujnie, że nie pozostawił autorowi czasu, ani... chęci do zagłębiania się w walkę idei. „Tyle już na ten temat nagadano!"...

Jutro Kleszczyński napisze nową powieść. Ta już będzie napewno doskonała (jeżeli będzie chciał...).

Jan Lorentowicz.

Źródła i przyczyny przesilenia w naszym samorządzie.

Konstantynopolitański atak Rady Miejskiej w jesieni ub. r. na Magistrat skończył się fiaskiem. Może jedynym, zresztą bardzo wątpliwej wartości sukcesem, było

wygryzienie kierownika rzeźni

miejskiej p. Protasewicza. Magistrat zaskoczony nader ostrym i krzykliwym atakiem komisji rewizyjnej Rady M. nie umiał się bronić,

milczał, prosił przekonywał.

W końcu prezydent p. Szymański wpadł na bardzo pomysłową kombinacje. Przy uchwalaniu preliminarza budżetowego na rok 1925, powołał do współpracy przewodniczących wszystkich komisji radzieckich, pełną komisje finansową oraz

najkrzykliwszych opozycjonistów

Magistratu z łona Rady M. Opozycja wymaglowána na posiedzeniach budżetowych

straciła animusz

na plenum Rady.

Magistrat, który pozwolił komisjom wtrącać się do wszystkich spraw gospodarki miejskiej i popełniać przytem bardzo

grube błędy,

wykorzystał słabe strony opozycjonistów i doprowadził ostatecznie do narodzin „Małej Rady", która już nie tylko ważniejsze sprawy finansowe miała rozstrzygać, ale wogóle wszystkie

zatargi i nieporozumienia

między Radą a Magistratem. Komisje zaczęły już systematycznie popełniać bardzo poważne błędy w każdym kierunku,

Magistrat wykorzystał tę słabość

i przeszedł do ataku. W łonie zaś samej Rady nie było zwartej jednolitości i skrystalizowanego poglądu na całokształt polityki samorządowej. Prezydjum Rady skwapliwie zwracało się

po natchnienie do Magistratu.

Magistrat pisał, uczył, namawiał przewodnictwo Rady. Pod wpływem tych napomnień, prezes Rady p. Filipowicz zastraszył na Boże Narodzenie ub. r. wyborami do Rady Miejskiej.

Radni się rzeczywiście przestraszyli.

Zwarta początkowo jedność opozycji zaczęła się kruszyć, łamać i rozlatywać. Magistrat zwyciężył. Wszelkie, choćby najlżejsze przypomnienia ze strony Rady o wyborach były przez prezydjum

skwapliwie tłumione.

Na posiedzeniach plenarnych zapanowała pogoda, czasem dochodziło nawet do miłych sielanek bo było mniej miłe i nie chciano o tem mówić publicznie załatwiała

miło i w zgodzie

„Mała Rada". Pogodzono się wewnątrz.

W społeczeństwie jednak pozostał niemiły osad z powodu wielu niezrozumiałych dla niego tajemnic. Artykuł niniejszy jest wstępem do całokształtu sprawy przesilenia w samorządzie m. Białegostoku.

Ekshumacja i sekcja zwłok na cmentarzu katolickim.

Dnia 16 bm. w godzinach rannych zjechały na cmentarz katolicki władze sądowo-lekarskie w asyście policji dla dokonania ekshumacji i sekcji zwłok zmarłej w dniu 6 bm. ś. p. Małgorzaty Wróblewskiej, kobiety w pełni życia, liczącej 36 lat zaledwie. Sekcji dokonano na skutek doniesienia, że Wróblewska zmarła od krwotoku spowodowanego przez akuszerkę, która u Wróblewskiej będącej w stanie odmiennym, przeprowadziła niedozwolone manipulacje. Śledztwo w tej sprawie prowadzi się. Zmarła osierociła czworo dzieci.

Jadwiga i Marjan Rembowscy wyjeżdżając na czas dłuższy na kurację wobec niemożności, tą drogą składają najszczersze wyrazy pożegnania wszystkim znajomym.

Kabaret artystyczny w rest. „Ritz".

Dnia 17 bm. w restauracji „Ritz" rozpoczęły się występy artystyczne pod kierownictwem znanego humorysty-improwizatora p. Wiktora Derbicza. Salę rest. „Ritz" wypełnia po brzegi codziennie publiczność która nie szczędzi oklasków sympatycznemu zespołowi.

Wyróżniają się pp: Tańska, Melery, a szczególnie p. Derbicz.

Poziom artystyczny programu nie pozostawia nic do życzenia.

Cyrk braci Staniewskich.

Przy ul. Nadrzecznej od tygodnia zagościł cyrk braci Staniewskich dziś

najpopularniejszych ekscentryków

muzykalnych nie tylko w Polsce ale i poza jej granicami. Estetycznie zbudowane pomieszczenie cyrku a pozatem program o poziomie cyrków stołecznych ściąga

coraz więcej publiczności

białostockiej.

Od czasu wojny Białystok nie miał cyrku. Dziś cyrk mamy i to cyrk prowadzony znakomicie.

W ciągu ubiegłego

tygodnia widzieliśmy artystów. którzy występowali w programie lutowym i marcowym w cyrku Mroczkowskiego w Warszawie. A więc

piękna zalotna p. Marifah

z wyśmienicie tresowanemi papugami, p. Henriette — woltyżerka, mister Braun,

niezrównani cykliści

— Barańscy i wielu innych, a przedewszystkiem Bim Bom.

Onegdaj do cyrku braci Staniewskich zjechał król żelaza

Zygmunt Brejtbart.

Przyjazd Brejtbarta spowodował niezwykłą sensację.

Cyrk w oblężeniu.

Ostateczny termin dla rezerwistów.

Jak się dowiadujemy ze sfer wojkowych, rezerwiści powołani na ćwiczenia, winni stawić się najpóźniej do dnia 21-go bm. w swoich formacjach, w przeciwnym razie zostaną doprowadzeni i pociągnięci do odpowiedzialności sądowo-karnej.

Posiedzenie w Związku robotników Chrześcijan.

W Związku Robotników Chrześcijan. przemysłu włókniczego odbyło się dnia 19 bm. (w niedzielę) o godz. 1 p. p. zebranie w sprawie: 1) zastoju w przemyśle 2) doraźnej pomocy dla bezrobotnych 3) założenie kasy zapomogowej.

Przed zjazdem strzeleckim.

W związku z III-cim Zjazdem Związku Strzeleckiego w Białymstoku, który ma się odbyć w niedzielę, dnia 26 bm. przyjeżdżają do Białegostoku pp.: prezes Zarządu Okręgu Związku Strzeleckiego Hryniewski i Komendant Okręgu Ferencewicz Przyjazd nastąpi w dniu 25 bm (w sobotę) o godz. 12 w poł.

Ze Związku Eksportowego.

Jak się dowiadujemy ze Związku Eksportowego Przemysłu Włókienniczego, minister skarbu p. Grabski zapewnił delegację kół związkowych przemysłu włókienniczego, że postulaty przemysłu tyczące się ułatwień przy eksporcie zostaną przez ministerstwo zbadane i przychylnie załatwione.

Podatek obrotowy od eksportu został ostatecznie zniesiony, a pozatem nastąpiły ułatwienia co do dyskonta.

W przyszłym tygodniu będą miały miejsce dalsze w tej sprawie konferencje, a o rezultatach związki otrzymają specjalne zawiadomienie.

Jeszcze jeden autobus kursuje.

Na ulicach miasta ukazał się czwarty automobil firmy „Express", kursujący po tej samej linji po której korsowały poprzednio 3. Autobus przedstawia się elegancko, jest mniejszych rozmiarów, pomieścić może 15 osób.

Proszki dla dorosłych
„AK"
11. „KOWALSKINA"
usuwają **BÓL GŁOWY**
Wyrob. Lab. Chem. farm. Ap. Kowalski. 287

BUCHALTERJI (księgowości) wyucza się listownie Kursa Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu—egzamin, świadectwo Żądajcie prospektów. 371

Kino „APOLLO"
Dziś: Kasa od g. 5 — Początek 6, 8 i 10 w.
Pierwszorzędna ilustracja muzyczna pod batutą **prof. J. Korobkowa**
Dziś nieodwołalnie po raz ostatni

SYN SAHARY

Przepiękny dramat wschodni w 8 miu aktach olśniewający bogactwem wystawy, egzotycznym czarem haremu, upajającymi tańcami odalisek. porywającą bitwą arabów z francuzami. Autentyczne zdjęcia Algieru i Paryża.

Jutro we środę 22 kwietnia r. b.

UROCZYSTA PREMJERA

ŚWIAT bez KOBIET

Dramat współczesny w 10-ciu aktach pg powieści „WROGOWIE KOBIET" BLASCO JBANEZA

NOWA PALESTYNA
oraz
Otwarcie Uniwersytetu w Jerozolimie.

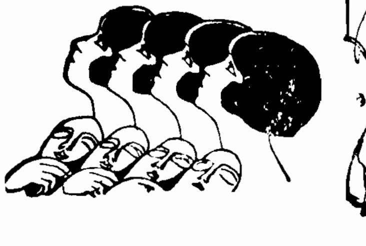

Bachanalji
Wyrafinowane hulanki
Szalone maskotki
Uwodziciele
Ruletka w Monte Carlo
100 pięknych kobiet
Pojedynki. Fechtowanie

Rzecz dzieje się na Kaukazie, w Paryżu, Nicei, Moskwie i na polach bitew wojny światowej

Swiat yrzed wojną
Wojna światowa
Wojna na lądzie
„ na morzu
„ w powietrzu
Przewrot bolszewicki w Rosji
Manifestacje w Moskwie
Rabunki, zabójstwa i t. p.

Obwieszczenie. 346

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 30 października 1925 roku wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1/1437. Nieruchomość w Białymstoku przy ul. Kupieckiej dawniej pod № 1164, a obecnie pod miejskim № 1817 policyjnym № 25c, przestrzeni 167,50 sąż kwadrat. należąca do Mendela Rubina i do masy spadkowej po zmarłej Etli Rubin

2/1425. Nieruchomość w m. Bielsku dawniej przy ul. Rynkowej, a obecnie Adama Mickiewicza, składającą się z 8 działek: 1) długości 19½ arsz. i szerokości od ulicy w głąb na przestrzeni 6 i arsz. — 5 arsz. 5 werszk. na długości 5 arsz. 6 werszk. od powyższej przestrzeni 6½ arsz. i na długości 6 arsz. 10 werszk. od ostatniej przestrzeni — 9 arsz. 14 werszk. 2) szerokości 7 arsz. długości 19½ arsz. i części długości 5 arsz. i szerokości 5 arsz 6 werszk. 3) długości 11½ arsz. szerokości 5½ arsz. — długości 3 arsz. 6 werszk szerokości 5½ arsz. 4) długości 8 arsz. i szerokości 3 arsz 6 werszk. 6 szerokości 8 arsz. na długości 10 arsz. — 5½ arsz. na długości 7½ arsz — 2 arsz. 6) szerokości 7 arsz. długości 8 arsz. 2 werszk. 7) szerokości 7 arsz. długości 22 arsz. 4 werszk. i 8. szerokości 3 arsz. długości 6 arsz. stanowiących obecnie jedną całość należącą do Arona Ajzensztadta z nabycia od Basi — Dwejry Laude i od Srula Ajzyka Ajzenberga, jako spadkobierców po zmarłym ojcu swym Szmerku Ajzenbergu.

5/1362. Nieruch: na wsi Baranki gm Zawyki, pow. Białostockiego, przestrzeni około 14 morg. należącą do Wiktora Maciejczuka z nabycia od Adama i Stefana Zdanuczyków, jako spadkobierców po zmarłym Michale Zdanuczyku.

4/1432 Na żądanie Wincentego Kiercela nieruchomość na wsi Klepacze gm. Białostoczek pow. Białostockiego przestrzeni 14 dziesięcin należącą do masy spadkowej po zmarłym Janie Kiercelu.

5/1445. Na żądanie Józefa Dembowskiego nieruchom, na wsi Krzecze gm. Dolistowo pow Białostockiego przestrzeni 1306 sąż kwad. należącą do masy spadkowej po zmarłym Wojciechu Dembowskim.

W terminie powyższym wszyscy, którzy chcą zgłosić prawa swe do pomienionych nieruchomości, winni się stawić do kancelarji Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków, przewidzianych w Art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818.

Białystok, dn. 9 kwietnia 1925 r.

Dr. Aleksander Gurwicz
Specjalność choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Lecz. i prześwietl. promien. Rentgena i lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—1 i od —8. 2924
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. Leon KRYŃSKI 2925
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
Kobiety i dzieci od 4—5.
Białystok, ul. Lipowa 33.

Dr. M. Kacnelson 2926
Choroby weneryczno-skórne
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7
Białystok, ul. Kilińskiego № 8.

„MODERN" Dziś premjera
arcydzieło filmowe wytworni „First-National" New-Jork
Pieśń Miłości
Wspaniały 8 mio aktowy dramat miłości i śmierci, rozgrywający się na tle bezbrzeżnej pustyni Sahary.
w rolach głównych —— znakomici artyści filmowi
NORMA TALMADGE — JOSEPH SCHILDKRAUT
Obraz ten dzięki genjalnej grze słynnej artystki jest peanem na cześć miłości budzącej się do życia, tak samo, jak świeżo rozkwitające pąki kwiecia...
Porywająca akcja **Frapujące sceny**
Kasa: 6 wiecz. **Ceny od 1 złotego** Początek: 6,45, 8,30, i 10,15

Ogłoszenia drobne

Potrzebna guwernantka do 2-ch dzieci zgłosić się ul. Lipowa № 31 m 5. 37?

MASZYNY do szycia, znane gwarantowane „Kasprzyckiego" hurtowo-detal z nie poleca skład fabryczny „The Kasprzycki Company" w Warszawie Marszałkowska 15? tel. 104-51. Dogodne spłaty ratami Prowincja może zamawiać listownie w Warszawie. Aparat do haftu bezpłatnie. Konkurencyjne maszyny 85 z

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczaniem do domu — Zł. 4 gr. 50 — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 — zagraniczna — Zł. 8.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie — Zł. — gr. 40, zwyczajna połowa szpalty redakc. — Zł. — gr. 16, drobne za wyraz Zł. — gr. 12
Ogłoszenia tabeleryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe i terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Redaktor: [illegible]
Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.